

Salmonowicz, Stanisław

U progu wielkiej rocznicy: Rewolucja Francuska bez dogmatów (na marginesie książki Solé, J., La Révolution en questions, Paris 1988)

Przegląd Historyczny 80/1, 193-199

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW SALMONOWICZ

U progu wielkiej rocznicy: Rewolucja Francuska bez dogmatów

na marginesie książki: Jacques Solé, *La Révolution en questions*, Paris 1968, s. 413)

Przez kilka ostatnich generacji, kontynuując tradycje republikańskiego mitu Rewolucji Francuskiej, który utrwalili Alphonse Aulard, oficjalna, od dawna już we Francji akademicka historiografia Rewolucji była historiografią jakobińską. Od Alberta Mathieza poprzez Georges Lefebvre'a po Alberta Soboula kształtowała się linia generalizujących schematów opartych z reguły na apriorycznych założeniach: mit Rewolucji Francuskiej jako rewolucji mieszczańskiej, która swoje apogeum, godne najwyższych pochwał, znalazła w czasie sojuszu Góry i sankiulotów, w dobie dyktatury jakobińskiej¹. Wszystko to, co się działo w latach 1789—1792 traktowano jedynie jako pełną obietnic, ale niedoskonałą uwerturę. Geneza Rewolucji Francuskiej rozpatrywana była także wyłącznie pod kątem interpretacji procesów i wydarzeń jako niezbędnej i nieuniknionej antycypacji wydarzeń lat 1792—1794. Z drugiej strony wszystko to, co się działo po 9 Termidora zasługiwało jedynie na słowa pospiesznej krytyki i negacji. Zasadniczym celem była z jednej strony gloryfikacja wyolbrzymianego na miarę całej Francji ruchu oddolnego mas paryskich (sankiulotów), a z drugiej strony osiągnięć i metod działania Góry, w szczególności kierunku symbolizowanego przez Robespierre'a.

Prowincjonalne dzieje francuskie tej epoki, rzeczywiste oblicze społeczne i ekonomiczne całej Francji epoki rewolucji², dogłębna analiza antyrewolucyjnej (acz niekoniecznie kontrrewolucyjnej) negacji i jej różnorodnych przyczyn i motywów — to wszystko, podobnie jak prawdziwe dzieje okrutnej, niekiedy wręcz aberacyjnej masowej represji terroru jakobińskiego, pozostało na dalekich marginesach owych oficjalnych badań francuskich. Prace, które w pewnej mierze swymi bezdyskusyjnymi, źródłowymi danymi podważały ustalone schematy spychano na margines literatury przedmiotu, a historiografię anglosaską, która podjęła zwłaszcza w ciągu ostatnich lat dwudziestu dzieło rewizji owego obrazu Rewolucji Francuskiej, nawet najwybitniejsi badacze obozu jakobińskiego bądź wręcz przemilczali, bądź wniosków, jakie wysnuć należało z tych bogatych w nowy materiał prac (z reguły miały one charakter rozpraw z socjologii historycznej opartych na najnowszych metodach kwantytatywnych), nie przyjmowali do wiadomości w rozważaniach natury ogólniejszej, w których schematy, od lat stosowane, pozostawały niezmiennie. Rzeczą także godną uwagi był fakt, iż każda próba naruszenia obrazu lansowanego przez historiografię jakobińską była na-

¹ Pisząc o tej postawie historiografii jakobińskiej i nie szczędząc słów krytyki Solé użył określenia *sa longue idolatrie*, s. 15.

² Krytykując ograniczenia dotychczasowej historiografii Solé stwierdza (s. 343): *Elle a prêté peu d'attention au silence des réticents, à la diversité des régions, des milieux ou des cultures, au poids des traditions populaires.*

tychmiast odbierana w tym kręgu nie w kategoriach krytyki naukowej, lecz w kategoriach bieżącej polityki francuskiej. Tak przyjęła na przykład oficjalna historiografia rewolucyjna godną uwagi i poważnej dyskusji próbę syntezy F. Furet i D. Richet³. Starano się rozważyć nie argumenty naukowe autorów — słuszne bądź niesłuszne — lecz problem ich postawy politycznej. Przy takim podejściu rzetelna dyskusja naukowa była w istocie niemożliwa⁴. Stąd także fakt niezbity, iż rewelacyjne badania anglosaskie nie wywarły do tej pory poważnego wpływu na postawę większości badaczy francuskich. Stwierdzając ten stan rzeczy Jacques Solé postanowił podjąć interesującą próbę rozważenia w świetle stanu badań ostatnich lat dwudziestu (ze szczególnym uwzględnieniem prac angloamerykańskich, których obfity poczet zestawiał w swych danych bibliograficznych) czy i w jakiej mierze owe badania nakazują nam rewizję niektórych podstawowych twierdzeń określających do tej pory obraz Rewolucji Francuskiej w historiografii oraz czy należy postawić nowe zupełnie pytania i próby nowych rozwiązań. Stąd też praca Solé, która wywołała zapewne we Francji ożywioną polemikę, w istocie winna zmuszać do rozważenia szerszego niż dotąd spektrum badawczego. W bogatym już zestawie licznych pozycji ukazujących się u progu wielkiego jubileuszu jest ona książką wyjątkową i niezwykle potrzebną.

Wielkie jubileusze historyczne mają swoje równie wielkie niebezpieczeństwa. Każdy historyk jest ich świadomy. Najgorsze z nich to apologetyczna aura otaczająca przygotowania naukowe do obchodów takiej czy innej wielkiej rocznicy: dość rzadko z okazji takich pojawiają się koncepcje rewizjonistyczne i krytyczne, z reguły następuje utrwalanie mitu historycznego (jeżeli ważny jest do dziś dla danej zbiorowości). Mit zazwyczaj zakotwiczony był już zbyt mocno w świadomości historycznej narodu czy społeczeństwa, by przeprowadzać na nim można było operacje obrazoburcze. We Francji tradycją historiografii rewolucyjnej było jej głębokie rozdarcie na interpretację pravicową i lewicową. Ta ostatnia od dawna wzięła górę. Zabrakło spojrzenia z dystansu, spojrzenia mniej zaangażowanego w bieżące spory polityczne. Wyrażmy nadzieję, iż ukazanie się książki J. Solé stanowić będzie jeden z istotnych kroków otwierających drogę do historiografii krytycznej i nowatorskiej, rozważnej i dalekiej od zaplątania się w zamówienia okolicznościowe — takie czy inne. Mimo francuskich tradycji głębokich przedziałów politycznych i ich ostrej interpretacji także na niwie historiograficznej (tradycja ta zrodziła się właśnie w dobie Rewolucji Francuskiej) istnieje przecież z perspektywy historycznej możliwość wyjścia — bez narażania się na emocjonalne krytyki obu stron — z zakłętą kręgu historiograficznych sporów prawicy i lewicy francuskiej. I tutaj być może właśnie szczególna rola przypada historykom anglosaskim prowadzącym swe wszechstronne badania źródłowe we Francji w całkowitym oderwaniu od ciężaru tradycyjnych sporów francuskich. Chodzi więc o spojrzenie szersze i wolne od dogmatów i tabu, od schematyzmu charakterystycznego dla ekstremalnych postaw obu obozów, o spojrzenie uwzględniające całą złożoność procesu historycznego, który nie sposób odbierać jedynie w kolorach czarno-białych. Hasłem Solé jest więc na równi wezwanie do zakończenia absurdalnych procedur apologetycznych (trudno jest „widzieć jasno w zachwyceniu”) jak i anachronicznych potępień: Rewolucja Francuska zasługuje na poważną analizę mechanizmów polityki i życia społecznego. Epoka apologetycznej akceptacji Rewolucji *en bloc*, wynikająca w istocie ze swego rodzaju

³ Por. F. Furet, D. Richet, *La Révolution française*, wyd. 1, t. I—II, Paris 1965—1966, wyd. 2 w 1973 r.

⁴ Por. F. Furet, *Penser la Révolution française*, Paris 1978.

fatalistycznego myślenia historycznego, podobnie jak i epoka totalnej negacji znaczenia tej epoki w dziejach Francji i świata, winny odejść definitywnie w przeszłość. Dodajmy, iż w kołach profesjonalnych badaczy Rewolucji Francuskiej zarówno we Francji jak i za granicą, owa postawa druga w istocie już nie występuje i nikt nie usiłuje kontynuować tainowskiej linii historiografii. Stąd na placu boju dominują apologetyci i przeciw nim kieruje się główne ostrze krytyki w książce J. Solé, który zresztą unika polemik *ad personam* i woli konstruować znaki zapytania i formułować swe wątpliwości niż agresywnie wskazywać na braki dotychczasowej historiografii przedmiotu.

Uprzedzając uwagi szczegółowe należy podkreślić, iż obraz, jaki rysuje Solé, jest obrazem „otwartym”, więcej w nim negacji i wątpliwości niż stwierżeń pozytywnych. Odchodząc od schematów widzimy, iż najnowsze ustalenia cząstkowe (a i generalne) nie mieszczą się w tych schematach i schematy ich nie tłumaczą. Nie oznacza to przecież, byśmy mogli w tej chwili — być może nastąpi to już niedługo — stworzyć nowy spójny i konsekwentny obraz całości dziejów rewolucyjnych. Takiego obrazu analityczna książka Solé nie stwarza⁵. Wiele rzeczy wymaga jeszcze odpowiedzi, przemyśleń teoretycznych, jak i nowych badań. Stąd wydaje się niekiedy, iż siła niektórych powszechnie do dziś stosowanych schematów obiegowych nie została jeszcze w pełni unicestwiona. Zaryzykowałbym nawet pogląd, iż niektóre poglądy generalne, dziś obowiązujące, dość jednostronne w sposobie ujęcia, po pewnym uogólnieniu bądź ograniczeniu zakresu ich racji, po nowej próbie „redakcji” będą być może dalej obowiązywać. W każdym jednak wypadku należy stwierdzić, iż istnieje konieczność krytycznej ich analizy, dostosowania twierdzeń ogólnych do rzeczywistej treści zbadanych już procesów ekonomiczno-społecznych. Najważniejszą pozostanie na przyszłość dyskusja fachowa: rzeczowa, odrzucająca tani prezentyzm, jak i tradycyjne schematy na rzecz świadomej postawy historyka, który może i powinien w znacznej mierze ograniczać nieunikniony subiektywizm swej postawy rzetelnością warsztatu naukowego i otwartością nie tylko na nowe metody i nowe wyniki, ale także i na nowe koncepcje.

Omawiana książka dzieli się na trzy części. Pierwsza omawia zagadnienia genetyczne, druga bieg wydarzeń rewolucyjnych, trzecia rozważa bilans Rewolucji i jej dziedzictwo. Pracę zamyka krótkie podsumowanie. Nie sposób w ramach niniejszych rozważań zobrazować czy poddać krytycznemu osądowi tak bogaty przegląd węzłowych zagadnień historiografii rewolucyjnej. Uwagi szczegółowe dotyczyć mogą jedynie pewnej ilości wybranych zagadnień.

Ideologiczne, polityczne i społeczne przyczyny wybuchu Rewolucji w 1789 r. w świetle najnowszych badań budzą rozliczne wątpliwości⁶. Dotyczą one zarówno

⁵ J. Solé odwołuje się wielokrotnie do książki D. M. C. Sutherlanda, *France 1789—1815. Revolution and Counterrevolution*, London 1985 (= t. I *Fontana History of Modern France*), którą uznał, nie bez racji, za najlepszą istniejącą w tej chwili syntezę dziejów Rewolucji. Sutherland nie tylko w sposób nowy przedstawił problem genezy rewolucji ale i położył nacisk na fakt, iż obok rewolucyjnej władzy popieranej w latach 1792—1794 przez mniejszość społeczeństwa istniał niezwykle istotny obszar postaw krytycznych i wrogich rewolucyjnemu porządkowi, które to postawy tylko częściowo można zakwalifikować do klasycznego, ukutego przez jakobinów, pojęcia kontrrewolucji. Dla zrozumienia epoki poprzez wyobrażenia obozu rewolucyjnego wiele nowego wniosła ostatnio praca A. Pitirineau, *Les mythes révolutionnaires. L'utopie et la mort*, Paris 1987.

⁶ Zasadnicze znaczenie odegrała tu rozprawa: W. Doyle, *Origins of the French Revolution*, Oxford 1980 oraz próba podsumowania najnowszych badań w książce Sutherlanda.

rzeczywistego zasięgu wpływów myśli Oświecenia u progu Rewolucji, jak i kwestii istotnej, czy rzeczywiście myśl ta była w swej esencji rewolucyjna i taką rolę odegrała⁷. Chodzi jednak o rzeczy natury bardziej zasadniczej. Jeżeli na czoło wysuwa się nie przyczyny ekonomiczno-społeczne i intelektualne Rewolucji, lecz przyczyny polityczne: kryzys państwa francuskiego, kryzys absolutyzmu⁸, to zasadnicze pytanie, które już wielokrotnie stawiał w swych rozprawach i polemikach A. Cobban, brzmi: czy i w jaki sposób można stosować termin rewolucja burżuazyjna do wydarzeń francuskich? Wiemy, jaki obraz nieuchronnej wręcz walki sił feudalnych i mieszczańskich (wspartych rewoltą chlopską), określił genezę Rewolucji w syntezach A. Soboula. Jak złośliwie napisał J. Solé: *Le tableau classique des origines de la Révolution possédait le charme des synthèses faciles* (s. 61).

Streśmy główne tezy autora, bez pretensji do wyczerpania pełnego niuansów obrazu, jaki otrzymaliśmy. Solé uważa, że o rewolucji burżuazyjnej moglibyśmy mówić wtedy, gdybyśmy udowodnili, iż rewolucję wywołało (i do niej dążyło) mieszczaństwo, że owa rewolucja zbudowała we Francji kapitalizm, oraz iż głównym przeciwieństwem epoki rewolucyjnej było przeciwieństwo między burżuazją *sensu stricto* (a więc kupcami i fabrykantami), a szlachtą i arystokracją. Żadnego z tych twierdzeń, zdaniem autora, nie udało się dotąd w sposób prawidłowy udowodnić. Solé idzie generalnie za socjologiczną postawą historyków amerykańskich, którzy odrzucając abstrakcyjne pojęcia klasy i interesu klasowego definiowanego równie generalizująco i ogólnikowo szukają w swych analizach kwantytatywnych konkretów społecznych, raczej różnicują, niż stwarzają schematyczne linie jednolitej interpretacji. Stąd nacisk na feudalny charakter ówczesnego mieszczaństwa francuskiego, na drugorzędną rolę graną przez kapitalistów *sensu stricto*, a zasadniczą rolę własności ziemi, w dużej mierze już w rękach mieszczaństwa: *Une élite foncière et seigneuriale, noble ou non, dominaît la société* (s. 62). Analizy postaw i roli politycznej klas czy grup społecznych prowadzą do wniosków sprzecznych z dotychczasowymi teoriami. Przyczyną bezpośrednią rewolucji w 1789 r. był kryzys żywnościowy i ekonomiczny 1788—1789 r. wraz z całkowitym bankructwem absolutnych metod rządzenia. *La crise de subsistances, qui emporta L'Ancien Régime, ne marque pas une rupture révolutionnaire. Elle fit triompher, contre les progrès du capitalisme et de l'Etat, la riposte spontanée et traditionnelle de la révolte populaire, simplement associée, cette fois, et par hasard* [podkr. J. Solé], *à une profonde perturbation politique* (s. 89).

Tak więc działania polityczne opozycji antyabsolutystycznej elit sprzegły się

⁷ M.in. znany badacz kultury francuskiej w dobie przedrewolucyjnej R. Darn-ton już w 1971 r. odrzucił tezę, iż ideologia Oświecenia miała charakter rewolucyjny: liberalizm elit, w dużej mierze arystokracji francuskiej, nie był rewolucyjny. W dużej mierze to nie ideologia wywołała wydarzenia 1789 r., a *post factum* stworzono mit roli ideologii. Osobiście byłbym jednak — godząc się z poglądem, iż rzeczywisty zasięg wpływów Oświecenia był stosunkowo elitarny — ostrożniejszy w ocenie roli sprawczej ideologii epoki. Supliki 1789 r. w dużej mierze redagowane przez wąskie grono ludzi wykształconych, wyrażały niewątpliwie szereg podstawowych wątków politycznej filozofii epoki. Jeżeli nawet nie była ona w swej istocie rewolucyjna (choć lata 1787—1789 zradykalizowały ton wypowiedzi) to jej konsekwencje — w toku wydarzeń od 1789 r. poczynając — takimi praktycznie były.

⁸ Ostatnim, porównawczym głosem w dyskusji jest tu nieuwzględniona już przez Solé rozprawa: C. B. A. Behrens, *Society, Government and the Enlightenment. The experiences of eighteenth-century France and Prussia*, Berlin 1985. Autor napisał m.in.: *The Ancien Régime in France — had fallen to pieces before the revolutionaries attacked it* (s. 175).

z tradycyjnym ruchem rewolty ludowej wywołanej kryzysem zaopatrzenia. Powstaje jednak pytanie zasadnicze, czy wszystkie te zastrzeżenia (także te sformułowane w rozdziale o konsekwencjach trwałych Rewolucji) nakazują nam odrzucenie kategorii „rewolucja burżuazyjna”? Wydaje się, iż wszystko zależy od tego w jaki sposób — wąski, tradycyjny, czy nowy, szeroki — sformułujemy definicję rewolucji burżuazyjnej. Historiografia klasyczna marksistowska kładła zawsze nacisk na konstruowanie opisu wydarzeń historycznych w oparciu o koncept klasy, w praktyce jednak wydarzeń historycznych to z reguły nie klasa jako pewna całość, a jedynie pewne wąskie grupy społeczne i polityczne działają na scenie politycznej i problem ich składu społecznego w korelacji z wyrażanymi przez nie bądź realizowanymi dążeniami budzić musi poważne komplikacje identyfikacyjne. Rozważania Solé dają wyraz wątpliwościom w tej mierze. W obrazie genezy Rewolucji Francuskiej kształtującym się na podstawie głównie badań amerykańskich ideologia gra o wiele mniejszą rolę niż dotąd; podobnie jak i świadomość przynależności do danej klasy społecznej bądź właściwa świadomość swego „dobrze zrozumianego interesu”. Na to miejsce analitycy wysuwają zgola impresjonistyczny obraz wielu dążeń i działań sprzecznych ze sobą, chaotycznych procesów kolektywnej i indywidualnej świadomości, dalekich od jasności.

W rozważaniach na temat biegu wydarzeń rewolucyjnych na początek wysuwa się problem, czy rewolucja lat 1789—1791 następnie uległa niekonicznej dewiacji, która zaprowadziła w konsekwencji dyktaturę jakobińską⁹. W kwestii tej Solé ma wątpliwości, czy stanowisko F. Furet jest słuszne i wskazuje na fakt, iż ogólny spłot wydarzeń popychał w kierunku fiaska monarchii konstytucyjnej. Za licznymi już autorami francuskimi ostatnich lat, a zwłaszcza amerykańskimi¹⁰, J. Solé określił konsekwencje Konstytucji cywilnej kleru jako jeden z zasadniczych elementów w historii Rewolucji: ingerencja w tradycyjne struktury życia parafialnego i w sprawy kultu odrzuciła od Rewolucji znaczny procent Francuzów, praktycznie całą niemal wieś francuską¹¹. Do kwestii tych autor wrócił jeszcze parokrotnie rysując obraz wystąpień (zgola ludowych bądź mieszczańskich, a nie kontrrewolucyjnych), jakie wywołał bieg wydarzeń rewolucyjnych, a zwłaszcza polityka religijna Rewolucji, która zakończyła się po krwawych latach całkowitym fiaskiem. Zasadniczą stąd zdobyczą stabilizacyjną Napoleona było zdaniem autora przywrócenie ładu religijnego we Francji, zgodnie z najgłębszym życzeniem przeważającej większości ludności.

Wśród dalszych szczegółowych analiz wspomnijmy nową próbę rozważenia sporu Żyronda—Góra. Kładąc nacisk na fakt, iż w istocie różnice socjalne między Górą a Żyrondą nie istniały, J. Solé stoi na stanowisku, iż nie istniała polityczna konieczność likwidacji Żyrondy, która już nie miała steru władzy. Jednakże przywódcy Żyrondy padli ofiarą *d'une mentalité constante depuis 1789 et consistant à expliquer les difficultés de la nation par un sinistre complot* (s. 163). W ocenie narodzin, rozwoju i konsekwencji polityki terroru jakobińskiego autor konsekwentnie rozpatruje sprawy na płaszczyźnie ogólnofrancuskiej, a nie tylko z fał-

⁹ Por. rozdz. *Un dérapage évitable?* s. 111 n.

¹⁰ Por. w ostatnich latach prace Cl. Langlois, J. I. Ormières a zwłaszcza dwie rozprawy najlepszego znawcy problematyki, T. Tackett, *Priest and Parish in Eighteenth Century France*, Princeton 1977; tenże, *Religion, Revolution and Regional Culture in Eighteenth Century France. The Ecclesiastical Oath of 1791*, Princeton 1986.

¹¹ J. Solé zaakcentował, iż kościół i cmentarz parafialny uosabiały wiejską koncepcję wspólnoty, także między żywymi i zmarłymi, a ksiądz był symbolem i strażnikiem tej wspólnoty i stąd jego rola.

szywej perspektywy Paryża. Jest rzeczą godną uwagi, iż w istocie te same pozycje społeczne i postawy jednych wiodły do obozu terrorystów (najczęściej na tle stosunków lokalnych, personalnych), a innych do obozu przeciwników Rewolucji. Zwolennicy aktywni terroru stanowili drobną mniejszość w perspektywie całej Francji; 90% zgładzonych padło ofiarą terroru tylko w 13 departamentach Francji; w pozostałych ofiary były nieznaczne, ale nie tyle dlatego, że postawy były odmienne wobec Rewolucji, lecz dlatego, iż zabrakło w danym departamencie grupy realizującej politykę terroru, najczęściej dla własnych, ograniczonych celów: *La Terreur trouve son explication, sur le plan local, dans la vengeance de groupes ou d'individus autrefois exclus* (s. 174). Zasadnicze jednak znaczenie miały emocje¹². W ogólnej ocenie terroru J. Solé, wskazujący na liczne przyczyny obiektywne, które określały jego rozwój, pozostał ostrożnym: *S'il sauva la Révolution, ce qui reste à démontrer, on peut douter qu'il lui ait gagné beaucoup d'adeptes* (s. 188).

Wśród rozlicznych kwestii szczegółowych warto wskazać, iż autor zdecydowanie osądził terror sterowany z Paryża na terytorium Wandel, że jego obraz postaci Robespierre'a daleki jest od tendencji apologetycznych¹³. Spojrzenie na okres potermidorriański jest także z niejednego punktu widzenia nową i nieraz zaskakującą. Na szczególną uwagę zasługują jednak uwagi autora w części trzeciej poświęconej bilansowi Rewolucji. Wraz ze specjalistami ostatnich lat (F. Crouzet, R. Sédillot) J. Solé podkreśla zdecydowanie fakt, iż Rewolucja Francuska w sumie zaszkodziła na długo ekonomicznie Francji: *Loin d'être un facteur de modernisation, la Révolution en désorganisant les conditions d'activité, avait bloqué la croissance pour une génération* (s. 268). W 1815 r. Francja była uboższa niż w 1789 r. Nową klasą uprzywilejowaną zostali właściciele ziemscy, mieszczenie bądź szlachta, która w istocie utrzymała swe miejsce w elicie aż po koniec XIX w. W sumie Francja w pierwszej połowie XIX stulecia straciła dystans wobec Anglii, a następnie i wobec Prus. Nie doszło więc we Francji rewolucyjnej do rewolucji przemysłowej i to nie klasyczni kapitaliści rządzą, czy to za Napoleona, czy później¹⁴. W istocie było to zwycięstwo notabłów, rezultat porewolucyjnego kompromisu elit — posiadaczy własności ziemskiej. Zdaniem Solé różnice społeczne były po Rewolucji równie jaskrawe jak i przed nią. Można by sądzić, iż autor kładzie głównie nacisk na negatywne pozycje bilansu¹⁵. Tak wynika niewątpliwie z faktu, iż atakuje on obowiązujące górnolotne tendencje apologetyczne. Docenia przecież — zasługujący jednak jako bezdyskusyjny na mocniejsze podkreślenie — bilans przemian prawnych i ustrojowych, który odegrał

¹² *La conjoncture de l'an II résulta de l'encontre entre cette hantise traditionnelle de la disette, les ravages, déjà anciens mais aggravés, de la guerre civile et les besoins soudains nés de la mobilisation d'un million d'hommes. L'exigence d'égalité et le mythe du complot de la famine en furent accrus* (s. 173).

¹³ Nie jesteśmy tu daleko od Micheleta. Napięcie przed 9 Termidora i upadek Robespierre'a J. Solé skłonił do krótko: *Sa disparition fut, pour tous, une délivrance*, s. 204.

¹⁴ *Les vrais vainqueurs de la Révolution ont été, parmi les bourgeois français, ceux qui en ont profité pour accroître leur emprise sur la rente foncière*, s. 275.

¹⁵ Autor przytacza ciekawe wyniki sondaży opinii francuskiej z 1983 r. Bohaterami epoki są dla młodzieży francuskiej La Fayette i Napoleon a nie Marat czy Robespierre. Ten ostatni uzyskał ledwo 8% głosów. A przecież od lat 70 trwa dlań dobra passa w historiografii (A. Mathiez — A. Soboul). J. Solé napisał m.in.: *La plupart des Français sans lui [tj. Rewolucji] être fondamentalement hostiles, sont beaucoup plus sensibles aujourd'hui aux imperfections et aux contradictions de la Révolution. Ils en répudient, notamment, l'inutile violence et ne pensent pas qu'elle ait réussi à appliquer un modèle valable de démocratie* (s. 322).

ogromną rolę w dziejach Europy i świata. Dokonania, a zwłaszcza zapowiedzi późniejszych dokonań, nie mogą jednak nam przysłonić drugiego, mniej pozytywnego oblicza Rewolucji: *La mythologie et la légende ont associé la Révolution française à des images de fête, de gloire ou de bonheur. Dans la réalité, et notamment pour les plus humbles, elle présente surtout le visage du malheur, avec son cortège de cicatrices matérielles et morales* (s. 342).

Bogactwo problematyki zawartej w książce Solé nie pozwoliło na poruszenie wielu interesujących kwestii. Siłę, ale i pewną słabość tekstu autora, profesora w Grenoble, stanowi fakt, iż nie podejmuje on szczegółowej polemiki z panującymi poglądami, a przeciwstawia im próbę obrazu nowego, podważającą dotychczasowe schematy. Książka z pewnością wywoła burzę w kręgu historyków francuskich.